Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 167. **Kraków, Środa dnia 25 Lipca 1900.** **Rok VIII.**

Wojna Chińska.

Nietylko w Waszyngtonie, ale i w Londynie, Paryżu, Berlinie i w Petersburgu tamtejsi chińscy posłowie złożyli uroczyste oświadczenie, że posłowie mocarstw, z wyjątkiem Kettelera, jeszcze żyją i czują się zupełnie bezpieczni. Zapewnienia te przyjęte jednak zostały z niedowierzaniem, ponieważ pochodzą tylko z chińskiego źródła, od Szenga, albo Juanszikaja, którzy znani są z kłamliwości. Niepokój powiększa ogłoszona wczoraj w Londynie depesza angielskiego konsula w Tientsinie, który otrzymał od angielskiego posła w Pekinie pismo, datowane z dnia 4 b. m. Poseł Mac Donald żąda usilnie pomocy i pisze, że kolonja ma dostateczną żywność na czternaście dni, ale załoga nie zdoła długo stawić oporu gwałtownym atakom. Z zamkniętych w ambasadzie Europejczyków zginęło 44; około dwa razy tyle jest rannych.

Do Hamburga nadeszła także wiadomość, że wszyscy członkowie poselstw żyją i znajdują się w drodze do Tientsinu, otoczeni silną eskortą żołnierzy chińskich. Rząd chiński przez cały czas rozruchów ulicznych starał się ochraniać cudzoziemców i dostarczał im także żywności. Najenergiczniej w obronie ich występowali książę Czing i jenerał Junglu.

Jeśli można wierzyć depeszy, którą francuski minister spraw zagranicznych, Delcassé otrzymał wczoraj od francuskiego konsula w Tientsinie, to od dnia 17 lipca panuje w chińskiej dzielnicy Tientsinu znowu spokój. Miasto ma już zwykły wygląd. Wysłany dnia 17 lipca do Pekinu kurjer powinien za 7 dni być z powrotem. Konsul nie otrzymał od dnia 20 czerwca aż do dnia 18 lipca żadnej depeszy z Paryża.

„Berliner Neueste Nachr.“ donoszą z Londynu, że w Pekinie rządowe wojsko chińskie pobiło buntowników i wyparło ich ze znacznemi stratami.

„Daily Express“ wyraża ciągle wątpliwości co do losu posłów w Pekinie. Wobec tego chiński poseł w Londynie oznajmił, że oświadczenie Tsungliyamenu, iż posłowie żyją, najzupełniej wystarcza, boć cesarz nie może oszukiwać 400 miljonów poddanych i całego świata. „Times“ nie przykłada żadnej wagi do słów chińskiego posła i wzywa rząd, aby zatrzymał Li-Hung-Czanga, jako zakładnika w Szanghaju lub w Tientsinie dopóki rząd chiński nie postara się o żywe dowody, że posłowie żyją i są nienaruszeni.

W Mandżurji powstanie rośnie i przybiera groźne rozmiary. Biuro korespondencyjne komunikuje nam depeszę z Chabarowska, która nadeszła do Petersburga wczoraj: Dnia 21 b. m. przybył do Chaborowska parowiec „Odessa“ i przywiózł sprawozdanie, według którego rosyjski oddział z Telinu, liczący 200 żołnierzy, dnia 7 b. m. stamtąd odszedł i wraz z wielkim taborem wozów, z nawróconymi Chińczykami, kobietami i dziećmi, po trzech dniach przybył do Szaonmjaocz, oddalonego o 300 wiorst od Telin. Po drodze napadali bokserowie kilkakrotnie na oddział, który poniósł wielkie straty.

Wskutek wiadomości, że Chińczycy otrzymali działa, skupiło się wojsko w Telin. Przybyło z pomocą 70 kozaków z 15.000 patronami. W stacjach, oddalonych o 45 wiorst od Charbina i 120 wiorst od stacji Taoczaw, na południe od Charbina, nakazano oddziałowi, złożonemu z 200 ludzi, bronić się do ostatka i ochraniać oddział w Telin. Zagrażają mu bandy w sile 15.000 ludzi. Zamkniętych jest kilka tysięcy bezbronnych ajentów handlowych wraz z rodzinami. Kobiety i dzieci, również, jak drugą partję robotników i urzędników centralnej administracji, wysyła się dalej parowcami; reszta musi oczekiwać nadejścia oddziału wojska z Charbina. Przypuszczają, że przy pomocy tego oddziału stacje zostaną powoli na nowo zajęte i że po nadejściu posiłków z Rosji będzie można podjąć przerwane roboty.

Szef inżynierji donosi dalej: Położenie jest dotychczas krytyczne. Jesteśmy ustawicznie narażeni na napady powstańców, żołnierzy chińskich i rabusiów, których jest pełno w Mandżurji. — Ludność zachowuje się, według naszego zdania, dotąd spokojnie.

List rządu chińskiego do cesarza Wilhelma, przedłożony dnia 21 b. m. niemieckiemu ministerstwu dla spraw zagranicznych, brzmi jak następuje:

Cesarskie chińskie poselstwo ma zaszczyt przedłożyć cesarskiemu niemieckiemu ministerstwu zagranicznemu do łaskawej wiadomości następujący telegram chińskiej Rady państwowej, przesłany za pośrednictwem gubernatora Juanszikaja: — Cesarz dynastji Tatsing pozdrawia cesarza Niemiec. Chiny i Niemcy żyły długo w pokoju i z obu stron nie było powodu do nieufności.

Obecnie przyszło do wybuchów nienawiści między ludnością chińską, a Chrześcijanami chińskimi, przyczem niespodziewanie cesarski poseł v. Ketteler został przez buntowników zamordowany, co powoduje nas do wyrażenia naszego najgłębszego współubolewania. Śledztwo celem wykrycia i ukarania zbrodniarzy było w toku, gdy między wszystkiemi państwami powstało podejrzenie, że cesarski chiński rząd zachowuje się wobec prześladowania Chrześcijan potakująco. Zaraz potem nastąpiło zdobycie fortów w Taku. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęto i nieszczęście stało się cięższem. Położenie, w którem się teraz Chiny znajdują, trudnem jest do uregulowania, zwłaszcza, że rząd chiński nie ma zamiaru wprowadzać jakichkolwiek zmian do istniejących dobrych stosunków.

Celem naprawienia ogólnej niechęci przeciw rządowi chińskiemu i wyjaśnienia sytuacji, pozostaje jeden tylko środek, a mianowicie pomoc Niemiec. Dlatego otwieramy przed Waszą Ces. Mością nasze serce w nadziei, że przez to dalsze istnienie naszych przyjacielskich stosunków będzie zapewnione, i że Wasza Ces. Mość obejmie kierownictwo akcji, celem przywrócenia dalszych stosunków. Prosimy o przychylną odpowiedź, za którą będziemy wdzięczni. Dan 23 dnia 6 miesiąca w 26 roku naszego panowania (19 lipca 1900). Kwangsu.

Bülow zawiadomił chińskie poselstwo, że telegramu tego nie przedłoży cesarzowi niemieckiemu, dopóki nie będzie pewności o losie cudzoziemców w Pekinie i dopóki mordercy Kettelera nie będą ukarani.

IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

II i zarazem ostatnie posiedzenie ogólne.

Wczoraj, t. j. dnia 24, między godziną 12 a 1 wszystkie sekcje zakończyły swe obrady. Popołudniu o godzinie 3-ej zebrali się uczestnicy zjazdu w sali teatru miejskiego, aby zakończyć dzieło tak chlubnie rozpoczęte i w najdrobniejszych szczegółach z mrówczą pilnością przeprowadzone. Parter cały i loże zajęli goście zjazdowi, znakomita większość mężczyzn zjawiła się we frakach, panie w strojach odświętnych. Z uderzeniem godziny 3 ej prezydjum zajęło miejsca swe na podwyższeniu na scenie, pokrytej pięknymi dywanami. Dźwięk dzwonków elektrycznych był znakiem rozpoczęcia. Prezes zjazdu dr Dunin ogłasza posiedzenie za otwarte, poczem sekretarz jeneralny zjazdu prof. dr Ciechanowski odczytuje dalszy ciąg spisu delegacyj, oraz nadesłane pisma i telegramy. Z telegramów wymieniamy nadeszłe od: JE. p. namiestnika Pinińskiego, hr. Stanisława Badeniego, marszałka krajowego, Uniwersytetu lwowskiego, rektora Abrahama (brawa huczne!), następnie od wiceprezydenta miasta Krakowa dra Karola Pieniążka, gminy m. Sokala i Glinian, dra Żulińskiego w imieniu kolonji leczniczej w Rymanowie, z Limanu Odesskiego (brawo!) dra Lachowicza, Haszkowca z Pragi (brawo!), Hodouńskyego z drogi z życzeniami do widzenia i z podziękowaniem za zaszczytne przyjęcie (brawo) i t. d.

Przy stoliku drugim, dywanem krytym, umieszczonym naprzeciw budki suflera na podwyższeniu, zjawia się sędziwy uczony prof. Hoyer dla wygłoszenia wykładu: „O pojęciu przyczynowości w nauce i w praktyce“. Burza oklasków zrywa się, nie chce zamilknąć, profesor kłania się na lewo i prawo, nareszcie po kilku minutach uciszono się i dają się słyszeć następujące słowa: „Czuję potrzebę proszenia o pobłażanie; nie śmiałbym wystąpić, gdybym nie otrzymał był nader zaszczytnego wezwania, któremu bym odmownej odpowiedzi dać nie śmiał“. Po tych słowach przystępuje do właściwej rzeczy.

Sędziwy mąż wiedzy i prawdziwej nauki zastanawia się nad pojęciem przyczynowości, zajmującem w szeregu zasadniczych pojęć miejsce pierwszorzędne i wykazuje jak błędne wnioski wynikają z niewłaściwego używania tego wyrazu, przypisywano jednak ten objaw błędom logicznym, tak często popełnianym. Gdy poddano jednak analizie filozoficznej, wyraz „przyczynowość“, okazało się, że i w nauce stosowano go różnie i zmuszonym się było rozróżniać przyczyny główne, uboczne itd. itd.

Udowadnia następnie, że gdy przyczyna nie jest stałym czynnikiem, stanowczo pewne zjawiska wywołującym, a zatem pojęciu temu decydującego znaczenia przyznać nie można, jak to twierdzić lubią niektórzy autorowie naukowi w swych poglądach, że dotychczasowe badania nad rozwojem organizmów nie były przyczynowemi. Tylko w naukowej mechanice można zezwolić na to, aby wyraz „przyczynowość“ określać jako dostateczną przyczynę.

Następnie zwraca uwagę uczony na pewnik, że w przyrodzie nigdzie nie występuje poszczególna przyczyna, a w następstwie pojedyńczy skutek, jeno wchodzą w grę jeszcze procesy pośrednie; nietrudno tedy nabyć przeświadczenia, że błędnem stosowaniem wyrazu nietylko nie wzbogacamy wiedzy naszej o istocie tych zjawisk, lecz stajemy się ofiarą złudzenia, że wyjaśniliśmy sprawę, która w istocie jest niedostępna naszej myśli.

Profesor mówi dalej o braku stanowczości i skłonności do przyjmowania twierdzeń od obcych powag, mówi o bankructwie nauki, szukaniu fantastycznych ideałów, o skłonności ku mistycyzmowi, twierdzi słusznie, że świat poznajemy o tyle, o ile zmysły nam pozwalają, poza zakres zaś zaczarowanego koła wyjść nie możemy, żąda bardzo ścisłego sformułowania przyczynowości i oświadcza, że gdzie stałe następstwo nie daje się wykazać, tam niema mowy o pojęciu przyczynowości. Śledząc wstecz, dochodzi się często do przyczyn prostych, praw przyrodnich, wychodzi się z empirycznego badania i wchodzi się w metafizykę. Nietylko w życiu powszedniem, ale także w naukowem daje się poznać to fałszywe wnioskowanie.

Badacz, chcący określić przyczynowość zjawisk życiowych, ma arcytrudne zadanie do spełnienia, boć biologiczne zjawiska nie są bynajmniej skutkami działających przyczyn, ale stanowią tylko wyzwolenie większych zapasów energji przez działanie nader nie-

znacznych czynników. Lubi się wtrącać pomiędzy działanie bodźca i wystąpienie pobudzań szereg działań, które tylko urywkowo można uchwycić.

Zarówno działają bodźce normalne, jak i sztuczne, rozwijające się w organizmach roślinnych, jak i zwierzęcych.

Roux i Driesch doświadczeniami embrjologicznemi nagromadzili nader cenny materjał dla morfologji, ale nie wykazali żadnej przyczyny, któraby kierowała kształtowaniem się organizmu. Przyczyną, że jajko rozwija się w termostacie, nie jest ciepło, ciepło jest warunkiem, natomiast przyczyna leży w organizacji, złożonej w jajku. Bakterje nie tworzą choroby, lecz dostarczają jej warunków, potrzebnych do wystąpienia. Lekarz lekarstwem choroby nie leczy — nie usuwa przyczyny choroby, ale stwarza warunki najkorzystniejsze dla samodzielnej, ochronnej działalności organizmu.

Prof. Hoyer twierdzi, że nowa metoda nie przewyższa metody opisowej, historycznej, która bywa dotąd stosowaną w wielu gałęziach morfologji zwierzęcej. Nauka nie bada przyczyn zjawisk w przyrodzie, ale stara się tylko wykazać stałą wzajemną ich zależność. Przy elektrolizie i t. d. badacz unika innych procesów. Większość oddziaływań nosi charakter bodźców, ukrytych w narządach, których wykrycie jest trudne, zachęca zatem do przyczynowego badania.

W życiu praktycznem pojęcie przyczynowe ma inne znaczenie. Częstokroć podstawą całej działalności człowieka jest, że dla skutku należy stworzyć przyczynę; na tem też polega instynktowa działalność zwierząt. Pierwotny człowiek nie znał ani chemji ani fizyki, a przemysł rozwijał się i wysoko stanął bez znajomości tej wiedzy, szło wszystko drogą doświadczenia, które w miarę, jak się zwiększały trudności warunków bytu, stopniowo się rozszerzało i doskonaliło.

Następnie mówi o postępie wiedzy technicznej, zostającej w związku z postępem wiedzy o prawach przyrody i kończy wykład naukowy mniej więcej następująco: „Życie społeczne może przez odpowiednie skombinowanie, działających w niem czynników, czyli rodzaje przyczyn umiejętnie być pokierowane dla wspólnego pożytku całości i składających ją jednostek. Jak w organiźmie złożonym, każda jednostka komórkowa pracuje dla zachowania całości a odwrotnie byt komórki pozostaje w ścisłej zależności od normalnego stanu całego organizmu, tak też ustrój społeczny zachowuje swój byt prawdziwy przez współdziałanie należących do jego składu osobników. Byt nasz ułatwili przodkowie, my mamy skarby odziedziczone mnożyć. To praca każdego badacza, każdej instytucji naukowej, w tym kierunku idzie praca lekarzy i przyrodników. (Huczne, przeciągłe i nie milknące oklaski).

Prof dr Rostafiński przedkłada sprawozdanie komisji o projekcie zmian ustawy zjazdów, nadmieniając, że pobudką do zmian było zajście przed dwoma laty z powodu zakazu odbycia zjazdu w Poznaniu, następstwem zaś tego zakazu okoliczność, iż nie było komu zająć się zwołaniem nowego zjazdu. Wyjaśnia prof. Rostafiński, że stosunek delegacji, wybrać się mającej do zjazdu, będzie taki, jaki jest Wydziału krajowego do Sejmu, delegacja będzie stanowiła władzę, któraby wykonywała uchwały zjazdu.

Zjazd ma się odbywać co 3 lata.

Projekt ten przyjęto en bloc, poczem dokonano wyboru 7 członków i 5 zastępców przez aklamację. Członkami zostali wybrani: pp. prof. Baranowski, prof. Kostanecki, dr Kwaśnicki, protomedyk dr Merunowicz, dr Natanson, dr Smoluchowski i dr Święcicki. Jako zastępcy pp.: dr Ciechanowski, dr Chłapowski, dr Lepert, dr Rychliński i dr Ziembicki.

Delegacja ukonstytuowała się wczoraj wieczorem.

W dalszym rzędzie odczytał prof. dr Ciechanowski wniosek komitetu gospodarczego, w którym rzucono myśl uczczenia pamięci ś. p. Adrjana Baranieckiego, twórcy zjazdów, przez wzniesienia pomnika. Uchwalono jednomyślnie wśród gromkich oklasków.

Jako referent wniosków odczytuje sekretarz jeneralny prof. dr Ciechanowski cały szereg wniosków, czytelnikom naszym już znanych z poprzednich sprawozdań, a mianowicie wnioski zapadłe w sekcji grużliczej, wychowania fizycznego, medycyny publicznej, psychologicznej (2 p. Schlesingera) chemicznej co do założenia czasopisma chemicznego, biologiczno mineralogicznej co do rozszerzenia nauki mineralogji w szkołach średnich, aby traktowaną była i przez jednę godzinę nauka geologji, połączonych sekcyj technicznej hygieny i wychowania fizycznego, aby nie przeciążano uczniów nauką i po każdym przedmiocie, trwającym 45 minut, następowała pauza 15 minutowa, w czasie której uczeń by dowolnie, pod okiem nauczyciela, mógł rozporządzać swoim czasem.

Treści innych wniosków nie podajemy, bo w szczegółowem sprawozdaniu z posiedzeń sekcji X, XXI i XXIV, które podajemy, będą wyszczególnione. Wnioski uchwalone w sekcjach, wśród oklasków przyjmowano en bloc.

Prof. dr Kostanecki, jako gospodarz Zjazdu, zabrawszy głos, komunikuje zebranym, że grono kolegów z Królestwa Polskiego, w szczególe zaś z Warszawy, oświadczyło gotowość pokrycia kosztów wszelkich, aby jak najszczegółowiej mogły być wydane referaty i obrady sekcyj gruźliczej i wychowania fizycznego. Z pewnego rodzaju nieśmiałością przyłącza się do ich myśli i składa im życzenia z powodu powzięcia tak chlubnego zamiaru. (Burza oklasków).

Zabiera głos dyrektor wystawy dr Śliwiński i oświadcza, że grono sędziów ukończyło swe prace, ogłasza tedy listę przyznanych nagród na wystawie przyrodniczo-lekarskiej, którą to listę podajemy na innem miejscu w dzisiejszym numerze.

Sekretarz jeneralny prof. dr Ciechanowski odczytuje następnie pismo prezydenta miasta Lwowa adwokata dra Godzimira Małachowskiego, w którym tenże imieniem miasta Lwowa zaprasza lekarzy i przyrodników polskich do odbycia następnego Zjazdu we Lwowie. (Przyjęto wśród oklasków.)

Prof. dr Rydygier jako radca miasta Lwowa, zapewnia, że koledzy doznają tam nader życzliwego, a nawet gorącego przyjęcia (brawa!)

Załatwiwszy się z czynnościami formalnemi i po wyczerpaniu całego porządku dziennego, zabiera głos dr Dunin, jako przewodniczący IX. zjazdu i poczyna mniej więcej od tych słów: „Szanowne Zgromadzenie! Zjazd nasz dobiega już do końca i za chwil kilka należeć będzie do przeszłości. Obowiązkiem moim jest, Szanowne Zgromadzenie, przedstawić wam, jaki był rezultat zjazdu tego. Mylnem byłoby, gdyby ktoś zapytał nas o to, jakie są rezultaty i bezpośrednie korzyści dla nauki i ludzkości z naszego zjazdu. Wyniki takie niewątpliwie są, ale nie na nich polega głównie znaczenie zjazdu wogóle, a zjazdu lekarzy i przyrodników w szczególności".

Przewodniczący dotyka następnie kwestji różniczkowania się i jest zdania, że gdy zetknięcie się pojedynczych gałęzi medycyny praktycznej pomiędzy sobą jest rzeczą pożyteczną, to zbliżenie się do wspólnego pnia, o który się opierają, t. j. do nauk teoretycznych, jest rzeczą niezbędną.

Jako przedstawiciel medycyny praktycznej potwierdza zdanie wyrzeczone przez prof. Kostaneckiego, że nauki teoretyczne mają nieslychanie doniosłe znaczenie dla wiedzy praktycznej. Rozwój nauk lekarskich polega na teorji, pozostawalby zaś w niezgodzie ze sobą samym, gdyby nie podniósł znaczenia obserwacji. Fakt empiryczny to jakby drzewo silnie zakorzenione; teorja sama to gmach na wątłem podmurowaniu zbudowany, za lada szczerbem większym w gruzy rozsypać się mogący.

Fakt empiryczny musi być poparty teorją patologiczną, dobrze ugruntowaną; porównuje przewodniczący tę teorję z wezbraną rzeką, rozlewającą się, odnogi tworzącą, przez niedostrzegalne szczeliny wszędzie się przedostającą, burzącą po drodze wszelkie przeszkody, ale pozostawiającą zapłodniki do nowych porostów. Następnie dotyka przewrotu, jaki się dokonał w ostatnich lat dziesiątkach wobec rozwijającej się bakterjologji. Kolebką tej teorji była retorta chemika; teorja ta narodziła się z pytania o samorodztwie i nietylko poburzyła w medycynie to, co uważano za stałe, niewzruszone, ale objęła jednym zamachem nauki przyrodnicze, geologję, botanikę, rolnictwo i t. p. W dalszym rzędzie wykazuje co zdzia-

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

166) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Kwiat wahał się, chciał o coś prosić widocznie i nie śmiał...

— Mów śmiało! — zachęcał Urban.

— A bo wy, ojcze, mnich... — zaczęła ona, jąkając się. — Ale gadaliście Lach... Polonia, Kraków gadaliście... Słuchałam bacznie... Królowa Hedwiga gadaliście... ojcze... Powiadajcie jeszcze, jak tam jest?... Wybaczcie.. ciekawam...

Zdziwił się Urban.

— Skąd w takiej obcej dziewce tyle ciekawości?

— Dużo gadać! — zauważył. — Nocy by nie stało... Po co wam? — Cudze to, dalekie, wraże...

Dziewczę odetchnęło głęboko. Jakiś duch odwagi wstępował w nią powoli, postąpiła krok naprzód.

— Dalekie tak... — rzekła już głośniej — ale nie cudze i dla czego ma być wraże? Oj nie wraże!.. Córa ja wprawdzie tutejszego grafa Wilhelma, ale! Hanny, córy króla Lachów, Kazimierza, tego, co to ponoć w Krakowie...

Urban nie dał dokończyć, niemal zatoczył się z wrażenia i zawołał:

— Boże! Tu... Wnuka Kazimierzowa!

Ale dziewcze trwało przy swojem i nie zwracało uwagi na zmieszanie Cystersa.

— Matula gadali... Słuchałam was... wybaczcie ciekawam — zaczęła znowu.

— Wasza matka tu? — spytał nagle Urban żywo. — A na twierdzące skinienie głowy dziewczęcia, pytał dalej:

— I można ją widzieć?...

— Teraz nie, śpi! — odparła wnuka Kazimierzowa. I zaraz ciągnęła dalej myśl swoją przewodnią:

— Kiedym was słuchała, zdało mi się, że zmarłam i w nowy żywot weszłam. Tedy wytrzymać nie mogłam... Matula i insze niewiasty poszły spać, a ja szukam was i mam prośbę... Powiedajcie co jeszcze o waszej ojczyźnie, tak rada posłucham!...

— O naszej ojczyźnie! — poprawił ją skwapliwie Urban. — Wnuce Kazimierzowej! A hej! Nockę chętnie przepowiadam!...

— I cudnie! — uradowało się dziewczę. — Rada ja słuchać, rada...

— Siadajcie! — rzekł mnich wzruszony, wskazując ławkę na środku sali.

Dziewcze posłuszne siadło.

— Posłuchajcie, królewno — zaczął on wówczas, stojąc przed nią. — A duszą i sercem słuchajcie, bo to o waszej ojczyźnie powiadać będę... A słuchajcie bacznie, niechaj się wam wszystko pilnie na pamięci zakarbuje i w głowie ostanie, bo trzeba, byście poczuli wolę Bożą i zrozumienie, żeście Laszka i że cnotliwą Laszką na zawsze ostać macie!

Dziewczę dostało wypieków i wpatrzyło się w mnicha jak w obraz cudowny. Bezwiednie ręce jej złożyły się jak do modlitwy, a usta szeptały z przejęciem:

— Posłucham... słucham... Aż mi w uszu kołacze! Ino powiadajcie.

A Urban zaczął cicho natchnionym głosem:

— Stąd bardzo daleko aż hen! gdzie karpaty i modropłynąca Wisła ziemię pruje, ojczyzna tam wasza...

I wyśpiewał z duszy wzruszony mnich wszystko, co czuł w tej chwili, a czuł w tej chwili on wiele!

I roztoczył przed oczami zachwyconego dziewczęcia całą Polskę współczesną. Opowiedział wnuce Kaźmierzowej to, co słyszał o jej wielkim dziadzie, potem jął szczegółowo opisywać Jadwigę, Jagiełłę, ich rozumne rządy, pozwolił wzruszonej dziewczynie zajrzeć w głąb rozkochanego słowiańskiego serca, które żyje dumą narodową i rodową swoją, drga przywiązaniem wyłącznie do tego, co swojskie, czuje tylko to, co idzie w parze ze szczęściem współbraci!

Noc całą śpiewał on wnuce Kazimierzowej o Polsce; przez tę noc wyśpiewał się cały, budząc w tej młodziutkiej istocie, wychowanej w niemieckiem gnieździe, wśród niemieckiej rodziny, poczucie rodzinne, wszechpotężne prawo krwi!

Dnieć zaczęło, a on jeszcze mówił i mówił!...

Nawracać wnukę Kazimierzową na polską wiarę, zaszczepiać w jej sercu miłość do Polski — takiemu świętemu zadaniu, oby życie całe poświęcił teraz!

Hałas na zamku obudził ich z marzeń i powołał do rzeczywistości.

— Co to? — spytał Urban — nie mogąc się na razie połapać. — Dnieje! Pijane knechty?

— Nie... to pewnie oni z nocnej wycieczki wracają — smutnie odparła dziewica.

I westchnęła!

Młodej Polce, Polce od paru godzin ciężko robiło się na myśl, że będzie musiała do wczorajszego, zupełnie jej teraz obcego życia powrócić!

— Ach! Oni! — Zawołał mnich przytomnie.— Uciekajcie królewna! Nie trzeba, żeby oni was tu przy mnie zastali, nie trzeba... Żegnajcie!

— Żegnajcie! Dzięki wam, dzięki... — zawołało dziewczę. Do widzenia! — Szybko wybiegło z celi.

— Daj Boże! — posłał jej w ślad cysters, który czuł, że znowu będzie miał ciężką chwilę do przebycia.

Po chwili do celi weszło kilku rycerzy.

— Tu był Dessnitz — zauważył jeden z nich.

— Niema go... Gdzie Dessnitz? — spytał drugi.

— Gdzie Dessnitz... włóko? — zawołał graf Fryderyk grubjańsko, wychodząc z tłumem naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi)

łała w ustalonych pojęciach o wielu chorobach czysto teoretyczna doktryna o powstaniu kwasu moczowego, mówi o empirycznie zdobytych metodach leczenia, o ich skuteczności, lecz oświadcza, że istota ich działania nieznaną jest, że oczekuje się rozjaśnienia wielu zagadek nad przemianą materji; rozjaśnienie nastąpi, gdy nastąpi bardziej ścisłe indywidualizowanie metod leczniczych.

Na naukach teoretycznych winien opierać w każdej chwili swą działalność każdy lekarz, bo przy łożu chorego lekarz znajduje się zawsze wobec pewnej zagadki bytu, którą rozwiązać jest obowiązany. Przyznaje, że lekarz znajduje się w mniej korzystnych warunkach co do naukowego badania, bo ma nietylko do czynienia z zawiłym organizmem, jak człowiek, ale musi się liczyć i z duchem, wciskającym się do wszystkich spraw cielesnych, nadto pozbawiony jest kontroli tej, jaką badaniom teoretycznym zapewniają ścisłość i względną nieomylność. Tem większy tedy obowiązek iść metodą nauk teoretycznych.

Winien też baczyć, aby środki badania były ścisłe, aby jego sposób myślowego postępowania był krytyczny.

Przyznaje, że każdy lekarz czuje tę ważność teoretycznych badań i tem się tłómaczy ów gorączkowy niepokój, to bicie serca, z jakiem lekarze dążą na zjazd. Przyznaje dalej, że już i medycyna praktyczna udzielała drogocennych wskazówek członkom teretycznym. Wspomina o obserwacjach, czynionych przy łóżku chorego dla poznania układu nerwowego i to zarówno miąższu jak i rdzenia, o kontakcie medycyny praktycznej z fizjologją i chemją bjologiczną a ostatnich z naukami przyrodniczemi wogóle a w szczególe z chemją i fizyką. Podnosi zatem szczegółowe znaczenie tych zjazdów międzynarodowych. Zjazdy te łączą to, co życie rozdziela.

Z licznego udziału wnosi dobry prognostyk, wnosi to również z rozszerzającego się zakresu działalności. Jak psychologja i pedagogja zrozumiały, że bez fizjologji i psychiatrji iść nie mogą, tak nie wątpi, że na najbliższym zjeździe utworzoną będzie sekcja psychologji kryminalnej, w której uczeni kryminaliści-prawnicy wespół z psychjatrami badać będą tę tak ważną dziedzinę Przechodząc do scharakteryzowania działalności, oświadcza, że główną jego cechą było podjęcie wielkich pytań hygjeniczno społecznych.

I tak rozbierano przedewszystkiem kwestję gruźlicy, a nie ma wątpliwości, że zarówno prace sekcji gruźliczej, jak i gorące słowa, wypowiedziane wprost do społeczeństwa przez prof. Baranowskiego, obudzą sympatję dla tej sprawy we wszystkich częściach kraju. Drugą bardzo ważną rzeczą było podniesienie kwestji alkoholizmu, wprawdzie już tylko więcej dorywczo. Byłoby do życzenia, aby przyszły zjazd temu pytaniu tyle nadał znaczenia, co na obecnym zjeździe gruźlicy i utworzył dla alkoholizmu osobne posiedzenie wszystkich połączonych sekcyj. Byłoby to wielkim dla naszych zjazdów zaszczytem, gdyby z pośród nich wyszła pierwsza myśl reformy w kwestji napojów wyskokowych, mianowicie też w Austrji. Wogóle poruszanie takich pytań jeszcze bardziej podniesie znaczenie naszych zjazdów w społeczeństwie i u władz państwowych.

Drugą cechą obecnego zjazdu było dążenie do łączenia się poszczególnych sekcyj. I tak w sprawie gruźlicy wszystkie sekcje obradowały razem, dalej obradowały razem sekcje patologji, chirurgji i medycyny wewnętrznej w sprawie żółtaczki. Nowością na naszym zjeździe było utworzenie sekcji prasowej. Nasze piśmiennictwo fachowe, mianowicie też lekarskie, domaga się licznych reform, a jeżeli obecna sekcja nie doszła do pozytywnych wniosków, to dlatego, że myśl samej reformy spadła na nas nagle. Ale żywe debaty w tej sekcji dowiodły jej potrzeby, to też sądzi mowca, że rzucone projekty powoli zrobią swoje, byle tylko następne zjazdy szły dalej w tym kierunku.

Nareszcie wspomnieć należy o dwóch ważnych uchwałach, jakie powziął komitet obecnego zjazdu. Jedna z nich dąży do nadania naszym zjazdom trwalszej organizacji, a pośrednio do uzyskania funduszów, potrzebnych do wprowadzenia w czyn uchwał zjazdu. Druga dąży do tego, aby część towarzyską zjazdów pozbawić dotychczasowej świetności i uczynić ją nieco skromniejszą. (Huczne, przeciągłe brawa!). Jest to niezbędne nietylko ze względu na coraz wzrastającą liczbę uczestników, nietylko ze względu na to, że rozrywki za dużo pochłaniają czasu i nużą uczestników, ale przedewszystkiem dlatego, aby uwydatnić, że ściąga nas tu nie chęć rozrywki, ale prawdziwe zamiłowanie do wiedzy. My nie chcemy, aby na nasze zjazdy z innego patrzano stanowiska. (Burza oklasków).

Na zakończenie oświadcza: „Nie mogę tu oczywiście wyliczać rezultatów, do jakich w swych debatach doszły wszystkie sekcje. Ale jak powiedziałem, nie na tych wynikach polega znaczenie naszych zjazdów. Polega ono na tem, że porzuciwszy nasze powszednie troski, naszą walkę o byt, łączymy się tu wszyscy w jednem idealnem uczuciu miłości dla czystej, niczem niezamąconej nauki. To też zjazd przestanie istnieć, ale idealna atmosfera, jaką wytworzył w naszych sercach, dalej trwać będzie. Niejeden wśród starszych przypomni sobie dawne hasła, niejeden z młodszych zapłonie w swem sercu pragnieniem wiedzy i pracy około dobra ludzkości. A więc z ręką na sercu możemy powiedzieć: nie straciliśmy czasu“.

Posiedzenie ogólne dobiega końca. Na estradę wstępuje prof. dr Kostanecki i wzruszonym, lecz arcy miłym, jak dzwon dźwięcznym głosem, wygłasza mowę pożegnalną, jako przewodniczący komitetu gospodarczego:

„Zabieram w obecnej chwili głos — powiada nad wyraz sympatyczny mowca — z prawdziwym i szczerym żalem. Z żalem dlatego, ponieważ moje przemówienie ma być niejako hasłem do rozstania. Ale rozstajemy się wszyscy z tem uczuciem, że IX zjazd lekarzy i przyrodników polskich, dzięki niebywale licznemu udziałowi, przysporzył obfitego plonu polskiej nauce przyrodniczej i lekarskiej“.

W dalszym ciągu profesor mówi o zaciągniętym przez komitet gospodarczy długu wdzięczności, a nie będąc go w stanie inaczej spłacić, spłaca go staropolskiem „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy do uświetnienia zjazdu się przyczynili, a w szczególe rządowi, Wydziałowi krajowemu, Radzie miejskiej, Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Towarzystwu „Sokół“ (huczne brawa!). Dziękuje również radcy dworu prof. Jordanowi za pamiętne chwile, które uczestnicy w jego parku spędzili (przeciągłe oklaski!). Podnosi pełną poświęcenia pracę i pomoc ze strony dzielnej młodzieży uniwersyteckiej i pozwala stąd sobie wysnuć wniosek, że młodzież ta poczuwa się już dzisiaj do koleżeńskiej solidarności, że zrozumiała doniosłość zjazdów dla polskiej nauki i że będzie pielęgnowała ich tradycje i w przyszłości (burza oklasków długotrwałych!).

Dziękuję niemniej tym wszystkim, którzy z najdalszych stron przybyli, składając tem dowód, że rozumiemy się coraz lepiej i, że żadne słupy graniczne nie są w stanie nas rozdzielić i wytworzyć rozłam w naszych dążeniach i ideałach.

„Zjazd ten — podnosi z naciskiem gospodarz Zjazdu — był naswspanialszą manifestacją naszej żywotności, na jaką nas stać wobec świata; każdy uczestnik wynosi z obrad Zjazdu otuchę, że nauka polska rozwija się, rośnie, że ma zapewniony rozwój na nowe, rozpoczynające się stulecie. A ponieważ mam głęboką wiarę i przekonanie, że byt i rozwój narodu zależy od jego nauki, więc z otuchą w lepszą przyszłość kończymy nasze prace“ (oklaski).

„Po dniach wspólnych obrad powrócimy do naszych pracowni, by przysporzyć krajowi rodzimego zarobku naukowego, aby przygotować plon na Zjazd następny. Otóż w tej pracy naukowej, która ma wzbogacić nowemi zdobyczami ogólną wszechlekarską naukę, która ma przynieść ulgę cierpiącej ludzkości, a która równocześnie wzmacnia podwaliny naszego bytu narodowego, wszystkim z całego serca: „Szczęść Boże!“ Tem życzeniem zamykam IX Zjazd lekarzy i przyrodników polskich“ (milknąć niechcące długotrwałe oklaski).

Tak zakończył się IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich z uderzeniem godziny 5 po południu, jak to było z góry oznaczone. Jedni wrócili do domów, drudzy dzisiaj wyjechali do Wieliczki i do zdrojowisk krajowych na wycieczkę balneologiczną pod przewodnictwem dra Surzyckiego.

I my nie możemy się powstrzymać, ażebyśmy z naszej strony nie przesłali na drogę uczonym pracownikom staropolskiego „Szczęść Boże“ do dalszej, tak chlubnie podjętej dla dobra ludzkości i sprawy nauki pracy. Ze stanowiska dziennikarskiego, rzecz biorąc, sądzimy że należy się szczere uznanie drowi Raczyńskiemu, za umiejętne redagowanie „Dziennika IX Zjazdu“ i za trud w tym kierunku podjęty. Zabiegom jego i pracy zawdzięczyć będą musiały pokolenia, iż prace sekcyj Zjazdu nieprzebrzmiały bez echa, i że prac z tych tysiące i tysiące czerpać będą wiedzę, która się stanie, da Bóg, podnietą silną do dalszej pracy naukowej.

Wystawa przyrodniczo-lekarska.

Nim zrobimy przegląd sal parterowych, przypatrzmy się grupom, umieszczonym w korytarzach i podwórzu. Krajowa Rada szkolna ze Lwowa wystawiła plany wzorowych budynków dwuklasowej i czteroklasowej szkoły ludowej, oraz plany gimnazjum św. Anny, Sobieskiego i plan szkoły realnej; zarząd Parku dra Jordana przybory do ćwiczeń i zabaw w Parku prof. dra Jordana; dr Teofil Tyszecki w Krakowie, tabele graficzne frekwencji uczniów szkół gimnazjalnych na gimnastykę, gry i zabawy; takież tabele Towarzystw „sokolich“ polskich i Parku dra Jordana. Towarzystwo korpusów wakacyjnych w Sanoku przysłało tablicę z urządzeniem boiska wraz z wykazami statystycznymi. Pan Kazimierz Chemiński — wystawił cały szereg przyrządów i przyborów gimnastycznych, zabawowych i pożarniczych, wykonanych w jego fabryce w Zwierzyńcu. Magistrat m. Żywca wystawił plany i fotografje: ratusza, rzeźni, ochronki dla dzieci, szkoły ludowej, poczty, szpitala krajowego, wodociągów i kanalizacji, wreszcie ulic i placów publicznych.

P. Gustaw Pol, ogrodnik Uniw. Jagiellońskiego wystawia dwie serje secesjonistycznych projektów ogrodniczych, mianowicie projekt krakowskiego parku Strzeleckiego i Parku prof. dra Jordana. Pan Władysław Wimmer wystawił dachówki, cegły, posadzki i rurki drenowe z Niepołomic i Kołomyi.

Krakowskie Ochotnicze Tow. ratunkowe w Krakowie, wystawiło wóz do przewożenia chorych, dotkniętych chorobami zakaźnemi i dziewięć sprawozdań rocznych i graficzne zestawienie wzrostu Towarzystwa z lat dziesięciu. Wreszcie firma dra Nieć, Franiczevic i Paviczyc w Krakowie, na korytarzu parterowym, do którego jest wstęp od schodów prowadzących na I piętro, urządziła doskonałą improwizowaną piwnicę, w której wystawiono doborowe gatunki win wyspiańskich, dalmatyńskich, stołowych białych i czerwonych, win deserowych, jak i wybornej śliwowicy bośniackiej, oraz przepysznej herbaty w kilku gatunkach.

W pierwszej sali na parterze zajmują miejsce objekta zakładów zdrojowo kąpielowych i wyroby fabrykantów wód sztucznych. Główne miejsce zajmuje zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy, który oprócz wody mineralnej we flaszkach, borowiny w słojach i przetworów chemicznych wystawił liczne plany, fotografie i tabele gości a także wydawnictwo o Krynicy. Następnie idzie zakład „Wysowa“ z wodami z 7 zdrojów: Żegiestów z wodą żelazistą, Iwonicz wystawia wodę ze źródeł „Karola“ i „Amelji“ sól, ług i borowinę oraz broszury i albumy z widokami. Dalej Morszyn wystawił wodę i przetwory z wody morszyńskiej, „Szaratica“ na Morawach, naturalną wodę gorzką, ług i sól z wody gorzkiej, Zakład zdrojowy St. Lucas „Kristały“ na Węgrzech, wodę naturalną ze źródeł górskich, „Mitterbad“ przy Meranie, wodę arsenowo-żelazistą, oraz broszury i opisy źródła.

Firma I. Wentzel w Krakowie wystawiła liczne wody mineralne krajowe i zagraniczne, oraz przetwory z wód mineralnych, Bronisław Szniersztajn w Lublinie, wody sztuczne i naśladowane, Instytut wód mineralnych sztucznych, aptekarzy warszawskich, wszelkie wody sztuczne, wreszcie krakowska fabryka K. Rządcy i Chmurskiego wody mineralne i gazowe.

Prócz tych wystawców sala obejmuje aparat do ocenienia prężności par benzynowych, pomysłu prof. szkoły przemysłowej p. Gustawa Steingrubera i tegoż płuczkę na gazy, biureta na kameleon i łaźnię parową. Dalej p. Rafał Ostrejko w Zniesieniu wystawił węgiel drzewny do odbarwiania i proszek węglowy roślinnego pochodzenia. I. Solzer i E. Werner z Warszawy, próby ultramaryny i laki anilinowe.

Dr Andrzej Goldschel z Warszawy imitacje drzewa cedrowego do wyrobu ołówków i t. p. Fabryka farb J. Karmańskiego i sp. w Dębnikach pod Krakowem wystawiła liczne farby olejne w tubach i blaszankach, akwarelowe w tubach, guziczkowe i t. d., dalej płyny i przybory malarskie oraz własne wynalazki i specjalności. Doskonałość produkcji tej fabryki zyskała uznanie zarówno w kraju, jak i zagranicą, tak, że właściciel zakłada nową fabrykę w Węgrzech, a do licznych odznaczeń przyznano p. Karmańskiemu wielki złoty medal. Wreszcie sala ta obejmuje wyroby z fabryki syfonów „Progres“ w Lublinie i chleb Grahama z piekarni p. Jakóba Bałabana w Krakowie.

W mniejszej sali tuż obok spółka J. Miętta i St. Bandrowski z Podgórza wystawiły swój sztuczny materjał podpałowy i opałowy „Hekla“, oraz podpałki „Rapid“, mające praktyczne zastosowanie zarówno na kolejach, fabrykach, jak i w gospodarstwie domowem. Na ścianie widzimy liczne plany i rysunki inżyniera cywilnego p. Stanisława Horoszkiewicza, jak urządzenia mechanicznych kuchni i pralni w szpitalu św. Łazarza; takież urządzenia przy nowych klinikach we Lwowie; stacji elektrycznej i pralni parowej w zakładzie dra Chramca w Zakopanem i w zakładzie dra Kadena w Rabce.

Następnie prof. gim. im. Franciszka Józefa we Lwowie dr Tadeusz Wiśniowski dał przeglądowy zbiór charakterystycznych gatunków kopalnianej flory misceńskiej we wschodniej Galicji. P. Edward Nowakowski w Wiedniu wystawił liczne instrumenty chirurgiczne, torby położnicze, torby dla akuszerek i inne drobne przedmioty z zakresu fachowego. „Poremba“, fabryka naczyń kamionkowych i wyrobów szamotowych Józefa hr. Szembeka, wystawiła bardzo wiele naczyń kamionkowych z polewą zdrowotną, oraz słoiki dla aptek prowincjonalnych. Jest to wyrób, który zasługuje na rozpowszechnienie, zwłaszcza że dotąd krocie szły za ten sam towar zagranicę; a handel zostaje wyłącznie w rękach żydowskich. Wreszcie znajdują się w tej salce produkty fabr. cementu w Szczakowej, oraz maszyna do pisania „Under wood“ (wyrób amerykański).

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Jakóba, apostoła i Krzysztofa, męczennika; we czwartek Anny, Matki Najśw. Marji Panny; w piątek Natalji i Liliozy, panien.

W kościele św. Anny we czwartek nabożeństwo odpustowe jednodniowe.

W kościele Najśw. Marji Panny Wotywa fundacyjna o godz. 9 przed ołtarzem św. Anny.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, oraz raka samca.

Ochraniać należy jedynie raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 4 minut 3, zachód przypada o godz. 7 minut 30; długość dnia godzin 15 minut 27.

Zmiana lunacji: Nów księżyca przypada dnia 26 o godz. 2 minut 42 po południu.

Stan powietrza. Dnia 25-go lipca o godzinie 7-mej rano barometr 739·1, termometr + 16·8, wilgotność 94%, wiatr zachodni. 10.

Odznaczenie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu przy kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, Józefowi Wajdowiczowi, order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, powołał starostę Władysława Gałeckiego w Brzesku do służby w namiestnictwie, a kierownictwo starostwa w Brzesku powierzył starszemu komisarzowi powiatowemu, Ludomiłowi Trzaskowskiemu.

Minister handlu zamianował elewa budownictwa w oddziale technicznym galic. dyrekcji poczt i telegrafów, Władysława Stolfę, adjunktem budownictwa w charakterze prowizorycznym.

Namiestnik zamianował praktykanta sądowego Józefa Minasowicza i praktykanta konceptowego namiestnictwa, Antoniego Rączkę, koncypistami policyjnymi w etacie dyrekcji policji w Krakowie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów sądowych, Józefa Bandołę w Jordanowie i Jana Ptaszkę w Nowym Sączu, oficjałami kancelaryjnymi — z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych. Nadto przeniósł oficjała kancelaryjnego Tadeusza Dunikowskiego z Nowego Sącza do Tarnowa.

Władysław Grodzicki dostał najwyższą nagrodę (dyplom honorowy) za wyroby elektr.-tech.-mechaniczne na wystawie przyrodniczo-lekarskiej.

Egzamin z rachunkowości państwowej ogólnej i kupieckiej złożył w namiestnictwie we Lwowie w tych dniach p. Karol Teodor dwojga imion Piróg, kancelista adwokacki dra Romana Krogulskiego w Rzeszowie.

Artystka teatru krakowskiego, p. Gabrjela Morska (Popławska) rozpocznie w d. 26 lipca, to znaczy jutro, szereg występów gościnnych w Sosnowcu.

Walne zgromadzenie. Jutro, w czwartek, o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się walne zgromadzenie cechu majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich, celem ponownego ukonstytuowania się z powodu rozwiązania tegoż cechu w dniu 29 stycznia b. r.

Na zgromadzenie to zaprasza wszystkich członków starszy cechu, p. Wincenty Kramarczyk.

Sokół krakowski urządza w niedzielę d. 29 lipca b. r. wycieczkę do uzdrowiska klimatycznego Jaśkowice. Wioślarze udadzą się tam wodą, a kolarze na rowerach. Reszta uczestników odbędzie drogę pieszo lub koleją. Zabawa odbędzie się w uroczym parku. Szczegóły podamy później.

Ogród Botaniczny nabrał po zniesieniu ogrodu Strzeleckiego większego znaczenia i publiczność chętnieby do niego uczęszczała, gdyby nie straszliwa kałuża, zwana pompatycznie „stawem“, która wydaje mefityczne odory i nieznośny zaduch. Wobec tego pobyt w ogrodzie Botanicznym nie tylko nie jest przyjemny, ale wprost połączony z niebezpieczeństwem zdrowia. Opinja publiczna od lat domaga się oczyszczenia owego „stawu“, ocementowania brzegów i urządzenia odpływu wody, ale daremnie. Czynniki kompetentne, pod których zarządem zostaje c. k. ogród Botaniczny, będący zakładem uniwersyteckim, nie mogą się zdobyć na wydatek 400 koron, celem uzdrowienia tegoż ogrodu!

Najlepiej wychodzą na tem nasi żydowscy obywatele, bo nosy ich, zahartowane wąchaniem intenzywnych zapachów Kaźmierza, z lubością wciągają namacalny niemal fetor, wydobywający się ze wspomnianego „stawu“. Zbrojni więc w tak opancerzone narzędzia powonienia, zaanektowali ogród Botaniczny.

Widomym, czy też raczej „wąchalnym“ skutkiem tego jest, iż jakiś zabłąkany do tego ogrodu botanik mógłby na podstawie horrendalnych zapachów, w nim panujących, dojść do błędnego mniemania, iż zarząd hoduje jedynie assafoetydę, cebulę, (allium cepa) i czosnek (allium sativum).

Przybyli na zjazd lekarze z różnych stron, podziwiali tę „stację bakteryologiczną“, hodującą zarazki febryczne, tyfusowe i t. p. w olbrzymich ilościach, a tak niewielkim założoną kosztem. Ale obok lekarzy zabłąkało się w przejeździe kilku zamiejscowych prawników i ci jakoś nie chcieli zwrócić uwagi na ważność badań bakterjologicznych w ogrodzie Botanicznym, lecz przypomnieli przepis § 3 lit. *a* państwowej ustawy sanitarnej z 30 kwietnia 1870, (Nr 68 dz. u. p.), według którego policja zdrowia, należąca do zakresu własnego działania gmin, obejmuje w szczególności także przestrzeganie przepisów sanitarno policyjnych względem wód płynących i stojących. Terytorjum ogrodu Botanicznego, mimo iż kierownictwo jego pozostaje w c. k. rękach, nie jest zamkniętem bynajmniej dla miejscowej władzy gminnej a Magistrat krakowski ma obowiązek skutecznego zaradzenia złemu. Najlepszym i radykalnym środkiem byłoby po prostu zasypanie tego „stawu“.

A skoro już mowa o ogrodzie Botanicznym, warto wspomnieć, z jakiemi utrudnieniami połączone jest jego zwiedzanie. Na tablicy przy bramie widzieje napis, obwieszczający, iż ogród w porze obecnej jest otwarty każdego dnia do godz. 8 wieczór. Tymczasem zaraz po godz. 7 ej, mimo długich jeszcze dni, „wydzwania się“ bez pardonu przebywającą publiczność w ogrodzie.

Policja aresztowała ściganego oddawna złodzieja Błażeja Chylę, który pod przybranem nazwiskiem Karola Rudnickiego, ajenta firmy Zieleniewskich, mieszkał przy ulicy Krowoderskiej. Oszust ten pisywał listy do różnych osób z arystokracji z prośbą o datki na imię „Elżbiety Janowskiej“. Chyla po pieniądze dla rzekomej Janowskiej na pocztę zawsze sam się zjawiał, aż zwróciło to uwagę poczmistrzyni i łotrzyk wpadł w ręce ajentów policyjnych pp. Świerka i Frischera, którzy ulokowali go pod telegrafem.

Wczoraj osadzono tamże Józefa Dynguszewskiego za to, że przy ulicy Piekarskiej włamał się do cudzego mieszkania, skąd nietylko skradł ubranie, ale nawet różaniec.

Dwie złote obrączki z napisami: „Piotr i Wiktorja“ zgubiono w poniedziałek w drodze do ślubu do kościoła św. Piotra. Znalazca zechce łaskawie złożyć je w tutejszym urzędzie policyjnym.

Z Podgórza piszą do nas: Dla naradzenia się nad akcją, jaką w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy z miast Podgórza-Wieliczki wdrożyć wypada, odbyło się w dniu 23 b. m. w Podgórzu w sali obrad Rady miejskiej zgromadzenie licznych, a do różnych stronnictw należących wyborców. Po wybraniu burmistrza p. Marjewskiego przewodniczącym i powołania na sekretarza dra Peipera, zabrał głos dr Krotowski, który w dłuższem przemówieniu wykazał, że w interesie miast, mających do wyboru przystąpić, należy, aby posłem wybrano osobę, któraby, znając dobrze stosunki i interesy obydwóch miast, dawała gwarancję, że ich sprawy na każdym kroku będzie popierała Na ten sam temat przemawiało wielu innych, godząc się na wywody pierwszego mowcy.

Wybrany na zgromadzeniu komitet z ośmnastu członków, ukonstytuowawszy się zaraz, wybrał swym przewodniczącym miejscowego proboszcza, kanonika ks. Gruszeckiego. Powziętą przez zgromadzonych uchwałę zalecono komitetowi, aby w porozumieniu z Wieliczką starał się przeprowadzić wybór na posła osoby, dobrze obydwom miastom znanej i zasłużonej. W końcu postanowiono, aby stosownie do propozycji przewodniczącego upatrzony przez komitet kandydat na posła do wiadomości centralnego komitetu dla zachodniej Galicji był podany. V.

Zawsze oni. W N. Sączu od dłuższego już czasu w niedzielę sklepy żydowskie są cały dzień otwarte. Dla pozornego zachowania przepisów, zawieszają żydzi na środkowych drzwiach kartki z napisem: „Zamknięte do godziny 3 ej“, ale ruch sklepowy trwa aż do późnego wieczora.

Jeszcze o pijawkach. Miasteczko Ropczyce należy do tych szczęśliwych miejsc galicyjskich, gdzie „pejsaty lud Izraela“ może bezkarnie uprawiać swoje łajdackie rzemiosła. Oprócz żydowskiego „Towarzystwa kredytowego i oszczędności“, pod którą to firmą ukrywa się właściwie tylko jeden żydek, Leib Isler, trudnią się pieniężnym przemysłem i inni żydkowie, ukrywając oczywiście starannie swoje popłatne rzemiosło przed okiem władz podatkowych. Wyzyskują oni przeważnie okolicznych włościan, już to kredytując im liche towary, już to wypożyczając mniejsze sumy pieniędzy, za co pobierają gruby procent i prowizję w naturze. Do liczby takich przemysłowców należą w pierwszym rzędzie obywatele z Ropczyc: Aron Izrael, Jonas Gewürtz, Izaak Desser, Mojżesz Synaj, Izaak Schwebel, Nathan Fessel, Salomon Tänzer, Josef Weitz, Mendel Mandelkehr i wielu innych. Bliższe wyjaśnienia poda się później.

W wiedeńskiem konserwatorjum muzycznem odbywał się niedawno bardzo interesujący popis uczniów ostatniego roku, odznaczonych medalami przy współudziale małej tylko garstki najzdolniejszej młodzieży z innych kursów. Konserwatorjum liczy do tysiąca elewów, z których niemal połowa uczęszcza na kursa gry fortepianowej. Po skończonym popisie, który do wielkiej sali Tow. muzycznego zgromadza zazwyczaj liczną publiczność, dyrektor konserwatorjum po odczytaniu listy odznaczonych medalami i premjami uczniów, przedstawia tychże prezesowi Towarzystwa, który następnie wręcza im odznaki honorowe. W tym roku najwyższe odznaczenie przypadło w udziale p. dr. Juljuszowi Gawrońskiemu, Krakowianinowi, dobrze znanemu w sferach inteligencji naszego miasta, byłemu uczniowi dyr. Żeleńskiego i prof. Domaniewskiego.

Rosyjskie gazety donoszą: W tych dniach do jednego z zakładów dobroczynnych, w towarzystwie żandarma i posługacza kolejowego z pociągu, przybyłego z Charkowa i odchodzącego do Nikołajewa, przyprowadzono jakiegoś pana, ubranego w czapkę mundurową i tużurek z naramiennikami ministerjum sprawiedliwości; przy nim był sześcioletni chłopczyk. Pana tego wysadzono z wagonu, jako pasażera, jadącego bez biletu, a następnie, jako chorego, przyprowadzono do zakładu. Na żadne z pytań, zadawanych mu przez starszego lekarza, chory nie dawał odpowiedzi, a utkwiwszy oczy w jeden punkt, szeptał tylko co chwila:

— Cóż to, czy ja zwarjowałem?

Od chłopczyka zaledwie dowiedzieć się można było, że mu na imię Franuś. Ze znalezionych następnie przy chorym papierów wyjaśniło się, że to jest sędzia śledczy Ł. S. Chory, po przyjęciu pewnej dozy bromu, usnął, a obudziwszy się nazajutrz o godz. 6 rano, był bardzo zdziwiony, że znajduje się w szpitalu kremieńczugskim.

Chory opowiedział następującą historję.

Z powodów rodzinnych zmuszony był jak najspieszniej jechać z Nowej-Skały do Bogusławia (gub. kijowska). Do Czugajewa dojechał szczęśliwie. W Czugajewie, na dworcu kolejowym, on wszczął rozmowę z jednym z pasażerów, a podczas tej rozmowy zauważył, że ów pasażer uporczywie się w niego wpatrywał, poczem przeczuł, iż jest zahypnotyzowanym.

— Umarłeś pan, usłyszał jeszcze sędzia śledczy od swego współpasażera, a co dalej było, tego nie pamięta.

Przypomina sobie tylko, jakoby kogoś prosił o strychninę, że chciał rzucić się pod pociąg i t. p.

Po dokładnem zbadaniu p. Ł. S., lekarze stwierdzili, że obecnie jest zdrów zupełnie, lecz tak się czuł jednak wstrząśniętym, iż prosił władzę szpitalną, aby mu dała jednego z posługaczy w celu towarzyszenia w podróży do Bogusławia, na co się zgodzono. Z pieniędzy, jakie p. Ł. S. miał przy sobie, okazał się brak 25 rb. i woreczka z drobnemi.

Pan Ł. S. koniecznie pragnie dowiedzieć się od pasażerów, jadących tymże pociągiem, co się z nim działo po rozmowie z owym jegomościem i kto to był mianowicie.

Ród Hohenbergów. Wyniesienie hr. Chotekównej, małżonki arcyksięcia Ferdynanda Franciszka, do godności księżnej Hohenberg, przypomniało dzieje rodu Hohenbergów, który jest pochodzenia szwabskiego. Gród Hohenberg, gniazdo starego rodu, podobnie jak Hohenstaufów i Hohenzollernów, leży w Szwabji. Wznosił się on na stromej górze w pobliżu niegdyś wolnego miasta rzeszy Rottweilu i zburzony został przez mieszczan rottweilskich jeszcze w wiekach średnich dlatego, ponieważ jeden z hrabiów na Hohenbergu strzelał do miasta. Hrabiowie na Hohenbergu wspominani są w historji Szwabji już w 10 stuleciu.

Z początkiem wieku XII. ród Hohenbergów wzmógł się już bardzo i posiadał oprócz grodu rodzinnego także miasta i okręgi Haigerloch i Rottenburg. Burghard von Hohenberg zbudował w roku 1216 zamek Rottenburg, obwarował murami miasto Chingen i tytułował się: „Dei gratia de Hohenberg“. Anna Gertruda z Hohenbergu wyszła w roku 1245 za hrabiego Rudolfa z Habsburga i stała się tym sposobem matką rodu austrjackich Habsburgów. Brat jej Al-

brecht jaśniał wśród mężczyzn, jak ona wśród kobiet, a Pfister w swej „Historji Szwabji“ pisze:

„Za czasów cesarza Rudolfa I nie było zacniejszego i potężniejszego, jak Albrecht, hrabia na Hohenbergu i Haigerloch, szwagier cesarski. Cesarz zamianował go także swym namiestnikiem (Landvogt) w Szwabji dolnej, i na łożu śmiertelnem zalecił tego szlachetnego męża, zarówno wielkiego jako wodza, statystę i rycerza, książętom na swego następcę“. — Książęta wybrali jednakże Adolfa Nassauskiego.

Ostatni potomek męski domu Hohenbergów, którego córka wyszła za hr. Mikołaja z Zollern, zakończył życie w klasztorze Renthin koło Nagoldu i według starego rycerskiego zwyczaju, jako z ostatnim z rodu, tarczę i hełm wraz z nim pochowano.

Cesarzowa chińska i feminizm. Na krótko przed tragicznymi wypadkami, które zalały krwią Pekin, Panna Giers, córka ambasadora rosyjskiego, otrzymała audjencję u cesarzowej-wdowy i opowiada o niej w „New-York World“. Monarchini przyjęła bardzo uprzejmie córkę dyplomaty i rozmawiała z nią długo w sprawie położenia kobiet w Chinach, okazując przychylność prądom feministycznym.

„W naszym kraju — powiada cesarzowa — kobieta jest ofiarą wszelakich przesądów, jej położenie ekonomiczne opłakane. Od lat ośmiu uczą ją prząść, tkać, szyć, haftować; mając już lat dziesięć, pracuje własnoręcznie na swoje utrzymanie i pożywienie. Wydana za mąż młodo, sama dźwiga ciężar domowego gospodarstwa; niedość, że wychowuje dzieci, że gotuje, sprząta, musi jeszcze obszywać męża, robi mu nawet trzewiki. W zamożniejszych klasach cała przewaga leży także po stronie mężczyzn. Skończy się to jednak niebawem; nie posuwam się tak daleko, jak rzecznicy praw kobiety w Europie, ale jestem zwolenniczką reform, będących już tylko kwestją czasu“. Cesarzowa ofiarowała córce dyplomaty naszyjnik ze sztucznych pereł, powiadając, że chce ją uważać „za siostrę i przyjaciółkę“. „My, kobiety — mówiła — tworzymy jakby jedną rodzinę, mamy jedno zadanie: świat uszczęśliwiać“.

W jaki sposób cesarzowa pojmuję to uszczęśliwienie, okazało się w następstwie.

Zabawy w Pekinie. O dzielnicy poselstw zagranicznych w Pekinie i wesołem życiu, jakie tam wre zwyczajnie, opowiada pani Eliza Rumahali Reidmore w świeżo w Nowym Jorku wydanej książce „China the Longlived Empire“, co następuje: „Pałac poselstwa angielskiego jest największy; jest to kompleks zabudowań, rozłożony na obszarze pięciu akrów; przebywa w nim zawsze 40—50 dusz. Wszystkie urzędowe zabudowania europejskie są dosyć okazałe. Nagłe to przejście od cuchnących ulic do wspaniałych parków i ogrodów, do salonów recepcyjnych i balowych z ich świetnem towarzystwem, które tak samo żyje i bawi się, jak w Europie, stanowi jeden z najsilniejszych i najmniej spodziewanych kontrastów w Pekinie. Dyplomaci wiodą na swojem „wygnaniu“ pomiędzy sobą żywot ściśnięty wprawdzie, ale ruchliwy, pełen uciech i festynów. Po większej części są oni zadowoleni ze swego miejsca pobytu, pokonawszy w pierwszych miesiącach odrazę do nowego miejsca i tęsknotę do ojczyzny. Zaczynają być nawet drażliwi na wszelką krytykę Pekinu! Mają oni tam swój klub, swoje place lawntennisowe, swoje wiosenne i jesienne wyścigi, swoje częste zabawy ogrodowe i pikniki w sezonie letnim, a urzędowe obiady i bale w zimowym. Przez całych lat 40, jakie dyplomacja europejska w Pekinie dotąd spędziła, czuła się ona zupełnie zadowolona z siebie, przechadzając się po tej brudnej „ulicy ambasadorów“, chłonąc jej kurz, brud i wyziewy, przystając na to, aby ulica przed ich drzwiami służyła za kanał i gnojowisko powszechne“.

Dyrekcję ruskiego narodowego teatru, subwencjonowanego przez Wydział krajowy, objął dr Iwan Hryniewiecki.

Tyfus we Lwowie. Od 24 czerwca do dnia dzisiejszego zachorowało we Lwowie na tyfus brzuszny ogółem 34 osób; po odliczeniu tych, którzy już wyzdrowieli, pozostaje w leczeniu 26 osób. W domach przy ul. Gródeckiej l. 16, 16a, 18 i 20 zachorowało razem 18 osób, wybuchła zatem w tych domach istotnie miejscowa epidemja, nie ukazująca dotąd zgoła tendencji do rozszerzania się; powodem jej była zakażona woda w studni prywatnej, którą też zaraz po uznaniu jej za podejrzaną, zamknięto.

Pozatem zdarzają się w mieście tylko sporadyczne wypadki tyfusu w niewiększej ilości, jak zwykle we Lwowie, gdzie stale w każdym miesiącu zdarza się kilkanaście do dwudziestu kilku, wypadków tyfusu. Każdego miesiąca umiera we Lwowie 2—3, a nieraz i więcej osób, na tyfus brzuszny, obecnie zatem cyfra śmiertelności na tyfus nie przekracza przeciętnej normy.

Zbrodnia na kolei odeskiej. Korespondent „Nowosti“, donosząc o zamordowaniu ś. p. Wołodkowiczowej, pisze, że okoliczności towarzyszące zbrodni, i inne fakty nasuwają przypuszczenie, że na odeskiej odnodze kolei południowo-zachodniej operuje jakiś domorosły rosyjski „Kuba rozpruwacz“, który napada podróżnych I. klasy i, jeżeli mu się uda, zabija ich. Tak np. przed niejakim czasem do damskiego przedziału I. klasy, zajętego przez kilka kobiet, podczas pełnego biegu pociągu wszedł po cichu jakiś przyzwoity na pozór mężczyzna, na którego widok podróżne podniosły krzyk. Gdy na krzyk ten nadbiegł jakiś podróżny z sąsiedniego przedziału, nieznajomy zdążył już ulotnić się. Podróżny rzucił się za nim w pogoń; na najbliższej platformie spotkał go jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna i zagadnął: „Czy nie wiadomo panu, gdzie tu woda? Bardzo mi niedobrze. Podróżny odpowiedział, że wodę znaleść może w ubieralni I. klaszy i puścił się na dalsze poszukiwania nieznajomego, w czem mu pomagał konduktor. Nieznalazłszy nikogo, powrócili do pań, które powiedziały im, że podejrzane indywiduum znajduje się w ubieralni I. klasy. Konduktor otworzył drzwi ubieralni, z której wyszedł chory podróżny i zanim obecni mogli się spostrzedz, zeskoczył w pełnym biegu z pociągu.

Nagrody na wystawie przyrodniczo-lekarskiej.

Grono sędziów ukończyło dzisiaj swe prace i na popołudniowem ostatniem posiedzeniu ogłosiło listę przyznanych nagród na wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Poza konkursem byli następujący wystawcy: 1) Klinika chorób wewnętrznych; 2) prof. Odo Bujwid w Krakowie; 3) Rada szkolna krajowa; 4) zarząd monopolu tytoniowego; 5) ogród botaniczny w Krakowie i 6) muzeum hygieniczno przemysłowe w Wiedniu.

Grono sędziów przedłożyło zjazdowi do uchwały następujący nadzwyczajny wniosek: „Gdy pomiędzy wystawcami znalazł się mąż wielkiej nauki i ofiarności, który niespożyte położył zasługi wobec całej ludzkości przez zwrócenie na właściwe tory nauki o fizycznem wychowaniu młodzieży, uważało grono sędziów za odpowiednie uczynić wniosek następujący: IX. zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie składa prof. dr. Henrykowi Jordanowi serdeczne podziękowanie, cześć i uznanie za to, co dla młodzieży wogóle a dla polskiej w szczególności uczynił“. — Uchwalono wśród hucznych oklasków.

Nagrody otrzymali: Dyplomy honorowe: 1) Dr Teodor Bałłaban ze Lwowa. 2) Prof. Gustaw Steingraber z Krakowa. 3) Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Krynicy. 4) Tadeusz Wiszniowski ze Lwowa. 5) Władysław Grodzicki z Krakowa. 6) Dr Mieczysław Nartowski z Krakowa. 7) Dyrekcja szpitala św. Ludwika w Krakowie za wzorowe kierownictwo szpitala i lecznicy w Rabce. 8) Dyrekcja kliniki chorób wewnętrznych radcy dworu prof. dra Korczyńskiego za wzorowe urządzenia i naukowe prace. 9) Tow. opieki nad nieuleczalnemi na ręce naczelnego lekarza dra Chrostowskiego w Warszawie. 10) Konwent Bonifratrów prowincji czesko-austrjackiej za nader skuteczną działalność i niedającą się ocenić pracę. 11) Tow. doraźnej pomocy w Warszawie. 12) Tow. ratunkowe we Lwowie. 13) Krakowskie ochot. Tow. ratunkowe. 14) Dyrekcja szpitala św. Łazarza w Krakowie. 15) Prof. Roman Gutwiński z Krakowa. 16) Dr Jerzy Brunner w Warszawie. 17) Dr Czesław Uhma ze Lwowa. 18) Dr Ludwik Bregam z Warszawy. 19) Dr Norbert Gertler w Krakowie. 20) Dr Czesław Barszczewski w Warszawie. 21) Dr Józef Zanietowski. 22) Dr Adolf Kozerski w Warszawie. 23) Nemetz w Krakowie. 24) Dr Wład. Krajewski w Warszawie. 25) Dr Edw. Flattau w Warszawie.

26) Dr Henryk Kucharzewski w Warszawie. 27) Adam Zakrzewski w Warszawie. 28) Dr Mikołaj Brunner w Warszawie. 29) Dr Szymon Klarner w w Bełżycach. 30) Biuro techniczne Małecki i Obrębowicz w Warszawie. 31) Dr Seweryn Sterling w Łodzi. 32) Miejskie biuro wodociągowe w Krakowie. 33) Dr Fran. Eustachy Fronczak w Buffalo. 34) C. Reichert w Wiedniu. 35) Antoni Nowak w Vambergu. 36) Dr Apolinary Tarnawski w Kossowie. 37) Dr Stankiewicz w Łodzi. 38) Zarząd szpitala im. małżonków Poznańskich w Łodzi. 39) Dr Edward Goldberg w Warszawie. 40) Heinzel i Kunitzer. 41) Dr Leon Karwacki z Sosnowic. 42) G. Hell i Ska w Opawie. 43) Dr Józef Tchórznicki w Warszawie. 44) Karol Kovárz w Pradze. 45) Rada m. Lwowa. 46) Tow. ludoznawcze we Lwowie. 47) Stanisław Chełchowski w Chojnowie. 48) Drzewiecki i Jeziorański w Warszawie. 49) Redakcja „Gazety lekarskiej“ w Warszawie. 50) Redakcja „Przeglądu lekarskiego“ w Krakowie. 51) Wydawnictwo „Kroniki lekarsk.“ w Warszawie.

52) Redakcja „Zdrowia“ w Warszawie. 53) Wydawnictwo „Czasopisma lekarskiego“ w Łodzi. 54) Redakcja „Przeglądu chirurgicznego“ w Warszawie. 55) Redakcja „Pamiętnika Tow. lekarskiego“ w Warszawie. 56) Redakcja tygodnika „Medycyna“ w Warszawie. 57) Redakcja „Kosmos“ we Lwowie. 58) Redakcja „Wszechświat“ w Warszawie. 59) Wydawnictwo „Gazety cukrowniczej“ w Warszawie. 60) Redakcja dwutygodnika „Ogrodnik polski“. 62) Redakcja „Przeglądu dentystycznego“ w Warszawie. 63) C. k. Zarząd salin w Galicji. 64) Gal. Tow. farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie. 65) Wydawnictwo wiadomości farmaceutycznych w Warszawie. 66) Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich imienia Edwarda Korczyńskiego. 67) Wydawnictwo Przeglądu filozoficznego w Warszawie. 68) Redakcja Przeglądu weterynarskiego. 69) Dr Teofil Tyszecki w Krakowie.

70) Prezydjum korpusu wakacyjnego w Sanoku. 71) Rada m. Żywca. 72) Rada m. Przemyśla. 73) Gustaw Pol w Krakowie. 74) Żurakowski Aleksander. 75) Dr Józef Zawadzki w Warszawie. 76) Dr Teodor Danin w Warszawie. 77) Redakcja „Krytyki lekarskiej“. 78) Fryderyk Puls w Warszawie, fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj. 79) Tow. „Fos“ w Warszawie. 80) Instytut wód mineralnych sztucznych aptekarzy warszawskich. 81) Doc. dr Łepkowski w Krakowie. 82) Michał Arct w Warszawie. 83) Dr Alfred Buszyński we Lwowie.

Wielkie złote medale: 1) Maurycy Baruch w Podgórzu. 2) Reiniger Gelbert et Schall w Erlangen. 3) L. Zieleniewski w Krakowie. 4) C. Ash et Sons w Londynie. 5) J. Wentzel w Krakowie. 6) Cukrownia w Przeworsku. 7) Ewelina Dobrzyńska. 8) Franciszek Macharski (nadworny dostawca), firma Antoni Hawełka. (Ogłoszenie tej nagrody, obecni przyjęli oklaskami). 9) Józef Kwiatkowski w Snczawie. 10) Gmina m. Podgórza. 11) Dr Max. Handek z Wiednia. 12) Zarząd sanatorjum w Otwocku. 13) Bernard Liban w Bonarce. 14) J. Karmański i Ska w Dębnikach. 15) Fabryka sody w Szczakowy. 16) J. Górecki i Ska w Krakowie.

17) Emil Wedel w Warszawie. 18) Jakubowski i Jarra w Krakowie. 19) Marczyński i Kłóskowski w Poznaniu. 20) Krajowy Związek handl. w Krakowie. 21) Franciszek Karpiński w Warszawie. 22) J. Rutkowski w Warszawie. 23) Edward Gessner w Warszawie. 24) Władysław Wimmer w Niepołomicach. 25) Stanisław Horoszkiewicz w Krakowie. 26) Dr Andrzej Chramiec w Zakopanem. 27) Zarząd stacji klimatycznej w Zakopanem. 28) Sanatorjum dla suchotników w Zakopanem. 29) Fabryka cementu w Szczakowy. 30) Rescha następcy w Białej.

Medale złote: Eugenjusz Heller, Golcz z Warszawy za aparaty fotograficzne, Zakłady kąpielowe w Iwoniczu, Szczawnicy i Morszynie, dr Goldsobel, Rząca i Chmurski, Nowakowski, Staszczyk, Knapiński, Strzelecki, Koch, Kasprowicz, zakład Rymanów, Rymanów kolonje, Kosydarski, Reichmann, dr Kurtz, St. Lucas, Niedźwiecki, Dzdrzyński, Pekun, Kempfe, Solkowski, Homolacs, Prus-Wiśniowski, Zabłocki, Werner, pralnia wojskowa, Saller, Wiszniewski, Homiński, dr Nieć, Zającek, dr Glenkosz, Zakład korniński, Tołłoczko, Arkaszewski, bracia Grosglik, dr Dobrzycki, szkoła położn. Kraków, dr Gutowski, Schreiber, Kreidl, wydawnictwo „Architekta“, Urbanowicz, Niemojowski, Bełdowski, Skrzyński, Friedrich, „Tlen“, Löbbeke.

Wielkie srebrne: Motterbad, Larisch, Faust, Czunko, Ligalina, Rozmanit, Ostrejko, Grossowa, Mleczarnia w Łodzi, Perlberger i Syn, Rebski, Konstanczak i Waberski, Gołyska (szewc), Sokół (nożownik), Zychliński, Dobrowolski, Doliński, „lecznice zębów“ w Łodzi, Borzymowski, Goldsobel, Jabłczyński i Spółka, Redakcja „Łowca Polskiego“, Redakcja „Sportu“, Klein, Markiewicz, Wojtyga, Czyżek, Jamroz, Baumann, Wolkens i Spółka.

Małe srebrne: Fabryka Seltzera, Miętta i Bandrowski, Zieliński, Lago, Kamieński, Ogieński, Mülstein, Melozek, Urban, Holzbach, Maciejowski, Grubiński, Mücka, Brach, Slaski, Biertümpfel, Trentler, Malinowski, Kitowicz, Karczewski, zakład Swoszowice, Finer, Barabasz, Jachimowicz, Winter-synowie.

Węgrzynowiczowa, Mleczarnia w Kalembinie, Uhma, Gładyszowa.

Wielkie bronzowe: Ciekiera, zakład Mimoza, Poręba, Progress (fabryka syfonów) Tichman, hr. Dzieduszycki (koszykarnia), Mühlstein.

Mały bronzowy: Jutrzenka i Goldlust.

List pochwalny: Łuszczkiewiczowa.

Powyższą listę nagród odczytał dr Michał Śliwiński.

* * *

Wstęp na wystawę kosztuje tylko 60 halerzy. Wystawa trwać będzie do dnia 31 b. m.

Na oddział farmaceutyczny przybyli nowi wystawcy: dr Uhma — pudry na włosy i G. Hell i spółka w Opawie — nowe środki i mydła lecznicze.

Małżeństwo króla serbskiego.

WIEDEŃ 25 lipca. (Tel. pryw.) Król Milan wyrażał przed wszystkiemi osobami, z któremi rozmawiał, najgłębsze rozgoryczenie z zawodu, jaki zgotował mu jego syn ukochany. Potępia on projekt małżeński króla Aleksandra, jako ojciec, jako głowa dynastji, jako polityk i Serb, a to tem bardziej, że miał projekty małżeństwa dla syna, które podniosłyby znacznie blask dynastji. Milan stanie na czele opozycji w kraju przeciw synowi. Jakie stanowisko zajmie królowa Natalja, jeszcze niewiadomo.

BELGRAD 25 lipca. (Tel. pryw.) Zauważono, że po ogłoszeniu odezwy królewskiej o zaręczynach mało osób winszowało królowi i niewiele flag wywieszono. Żaden dotąd z wybitniejszych mężów stanu nie zdecydował się przyjąć misji utworzenia nowego gabinetu.

Król Aleksander kazał ogłosić amnestję dla wszystkich skazanych w procesie o zamach na jego osobę, oraz udzielił kilka odznaczeń swoim przyjaciołom i adjutantom.

Wojna chińska.

LONDYN 25 lipca (T. B. K.). Tutejsze poselstwo chińskie komunikuje, że otrzymało od wicekróla Nankinu dekret cesarski z d. 18 b. m., w którym nakazano wyszukanie i ukaranie morderców Kettelera.

Tutejszy przedstawiciel Chin otrzymał depeszę taotaja Szenga, w której tenże donosi, że Tsung-li-Yamen wysłał urzędnika, aby nawiązać rokowania z obcymi przedstawicielami w Tientsinie. Rząd chiński spodziewa się uzyskać w ten sposób zawieszenie operacyj wojennych ze strony mocarstw. Poselstwo chińskie utrzymuje, że posłowie zagraniczni są już w drodze z Pekinu do Tien-tsinu.

Dzienniki japońskie pochwalają nader poprawną odpowiedź mikada na telegram cesarza chińskiego z d. 3 lipca, w którym tenże zachęcał Japonję do zjednoczenia się z Chinami, dla wspólnego odparcia nacisku Europy na Azję, zarazem wszakże prosił go o pośrednictwo wobec mocarstw i wypierał się wspólnictwa z powstaniem.

Jeżeli mikado oświadczył, że pierwszym warunkiem pośrednictwa przyjacielskiego Japonji jest stłumienie przez rząd chiński powstania, tudzież zabezpieczenie posłów i cudzoziemców, to stanął on jedynie na właściwym gruncie, jako obrońca pogwałconego prawa narodów. Dał on do poznania cesarzowi chińskiemu, że wszelkie rachuby i zabiegi dworu w Pekinie, aby przywabić Japonję pod hasłem idei wielkoazjatyckiej i barbarzyństwa wschodnio-azjatyckiego do wspólnej walki z Europą i cywilizacją, są czczem złudzeniem. Faktem jest, że skutkiem nadejścia tej odpowiedzi mikada, datowanej d. 13 lipca, dwór w Pekinie rozpoczął starania o pokój, wysyłając imieniem cesarza Kwangsu depesze bezpośrednie do Paryża, Berlina i Waszyngtonu.

„Central News“ donoszą z Lourenço Marques, że przybyło tam czterech oficerów niemieckich, którzy dotąd pełnili obowiązki wojskowych doradców prezydenta Krügera. Otrzymali oni rozkaz od rządu niemieckiego udania się do Chin.

POLA 25 lipca. (Tel. B. Kor.) Dzisiaj odpłynęły stąd austrjackie krążowniki „Aspern“ i „Cesarzowa Elżbieta“, udające się do Chin.

WASZYNGTON 25 lipca. (Tel. B. Kor.) Cesarz chiński wysłał do Mac Kinleya list tej samej treści co i do cesarza Wilhelma. Mac Kinley odpowiedział, że cieszy się, iż cesarz chiński uznaje konieczność wysłania wojsk europejskich do Chin celem uwolnienia posłów i zapewnienia bezpieczeństwa poddanym amerykańskim. Propozycję pokojową prezydent przyjął co do niektórych spraw i prosi cesarza o wiadomości o posłach w Pekinie.

LONDYN 25 lipca. (Tel. B. K.) Biuro Reutera donosi: Boerzy schwytali pod Window 100 uithländerów z dowódcą i uszkodzili znacznie linję kolejową, którą jednakże wkrótce naprawiono.

BUDAPESZT 25 lipca. (Tel. B. K.) Ministerstwo rolnictwa przedstawia stan żniw z dnia 20 lipca, jak następuje: Pszenica 36,851.477 cetnarów metrycznych (w r. z. 38,450.000); żyto 10,400.000 (w r. z. 12 miljonów), jęczmień 11,460.000 (w roku z. 13,400.500), a owies 10,320.000 miljonów cetnarów (w roku zeszłym 11,780.000.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych

Z Krakowa odchodzą:

1) W stronę Lwowa i Podwołoczysk:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 8·10 rano; 3) Osobowy 11·00 rano; 4) Pospieszny 2·49 po poł.; 5) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do Tarnowa); 6) Pospieszny 8·48 wieczorem; 7) Osobowy 9·15 wieczorem; 8) Osobowy 10·50 wieczorem.

2) W stronę Skawiny przez Podgórze-Płaszów:

1) Osobowy 10·20 rano (tylko od 1 czerwca do 30 września); 2) Osobowy 5·25 po południu; 3) Osobowy 10·20 wieczorem.

3) Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia

1) Osobowy 3·21 po południu; 2) Osobowy 5·35 wieczorem; 3) Osobowy 9·10 rano (tylko do Skawiny); 4) Osobowy 7·50 wieczór (tylko do Skawiny);

4) W stronę Suchej, Chabówki, N. Sącza, N. Zagórza, Husiatyna:

1) Osobowy 10·20 wieczorem (tylko do Skawiec); 2) Osobowy 10·20 rano (tylko do Chabówki od 1 czerwca do 30 września); 3) Osobowy 5·25 po poł. (tylko do Chabówki); 4) Osobowy 5·15 wieczór (tylko do Skawiny); 5) Osobowy 8·55 rano; 6) Osobowy 3·00 po poł. (tylko do Skawiny); 7) Osobowy 7·33 wieczorem.

5) W stronę Wieliczki:

1) Osobowy 8·10 rano; 2) Mięszany 1·25 popoł.; 3) Mięszany 9·30 wieczorem.

6) W stronę Nowego Sącza, Muszyny przez Tarnów-Stróże:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 11·00 rano; 3) Pospieszny 2·45 popoł. (tylko do Stróż); 4) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do N. Sącza); 5) Osobowy 10·50 wieczorem.

7) W stronę Zakopanego:

1) Osobowy 10·20 przed poł.; 2) Osobowy 5·25 popołudniu (od 13 b. m. w dnie przedświąteczne).

8) W stronę Kocmyrzowa:

1) Osobowy 8·30 rano; 2) Osobowy 1·50 popoł.; 3) Osobowy 8·00 wieczorem.

Do Krakowa przyjeżdżają:

1) Od strony Lwowa i Podwołoczysk:

1) Posp. 6·55 rano; 2) Osobowy 1·30 popoł.; 3) Posp. 2·24 popoł.; 4) Osob. 6·25 wiecz.; 5) Posp. 9·38 wieczorem; 6) Osob. 4·40 nad ranem; 7) Osob. 8·42 rano.

2) Od strony Oświęcimia i Skawiny:

1) Osob. 3·35 popoł.; 2) Osob. 8·10 zrana. (Do Podgórza-Płaszowa): 3) 6·20 rano; 4) 3·20 popoł.; 5) 7·55 rano; 6) 10·20 przed poł.; 7) 4·30 popoł.; 8) 9·10 wieczorem — wszystkie osobowe.

Zmiana Lokalu!



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18** w Rynku głównym

i poleca maszyny niepreześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk**.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1830

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski **w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.**

— — WSZELKIE ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI WYSYŁA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ. — —

Naturalne

Wina węgierskie

„Zieleniaki“ — „Maślacze“

z Winnic Tokajskich

po cenach umiarkowanych

poleca

*** Jan Strycharski ***

Kraków ul. Jagiellońska L. 7.

Starą żytniówkę z roku 1886.

KONIAKI ** Tokajskie **

Wódki Gdańskie

Wina Szampańskie

— — WSZELKIE ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI WYSYŁA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ. — —

Herbata z Brodów.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z toru majowego poleca **HANDEL**



W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz.	„	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3·50
1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20
Zaakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji	„	9·—

Herbata z Brodów.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich

i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szan. Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.**

TELEFON 109. 799 39 52

Kosztorysy na żądanie darmo.

W WIELKIM WYBORZE

poleca najtaniej

PASKI damskie
WOALKI
PARASOLE
PARASOLKI
RĘKAWICZKI
Krawaty damskie
ŻABOTY
Torebki — Torby
KUFERKI i Necessery z przyborami
ALBUMY na fotografie
ALBUMY na korespondenkl 1535
PORTMONETKI
papierośnice
PATRYOTYCZNE
wyroby srebrne i skórk.
GALANTERYA

A. FRONCZ

Kraków

przy ul. Floryjańskiej L. 17.

OCIEMNIAŁY

od 6 ciu lat starzec, — ojciec czworga drobnych dzieci i mąż od 17 lat chorej żony, **błaga o litość i zmiłowanie** wielce Szanowną P. T. Publiczność. Łaskawe datki pod adr.: „Dla Ociemniałego“ przyjmuje z grzeczności Administracja „Głosu Narodu“. 2241

Kupię majątek

(bez pośrednictwa) z lasem około pięć tysięcy morg. Oferty z dokładnym opisem i ceną kupna pod adresem: Zychlińska Kraków, ulica Pijarska 5 III piętro do 4 sierpnia. 2293 2 3

Mieszkania letnie

składające się z dwóch umeblowanych pokoi i kuchni **w Zawoi** pod „Babią Górą,“ w ładnym, nowowybudowanym domu, **do wynajęcia**. Cena na sezon letni, wraz z opałem ... 10 złr. Zgłoszenia przyjmuje: „Kółko rolnicze w Zawoi“ 2274 3 3

Pomocnik

do działu delikatesów

znajdzie **zaraz** umieszczenie. Bliższa wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu“. 2272 3 3

DO SPRZEDANIA realność 2281

w Niepołomicach, składająca się z domu o 4-ch pokojach, 1 przedpokoju, werandy szklannej, 2 kuchni, 2 piwnic murowanych, 1 spiżarni, — 3/4 mrg. sadu i ogrodu warzywnego. — Cena 4.000 złr. Adres: A. KOLB w Niepołomicach.

Potrzebny jest zaraz 2280 2 3

praktykant

do handlu towarów i win BOLESŁAWA MIĘTUSA w Tarnowie.

Potrzebny jest zaraz Chłopiec

do praktyki masarskiej

mający lat 14 lub więcej, z ukończoną 4-tą kl. normalną. Zgłoszenia w Masarni M. Wałaszkiewicza w Dębicy. 2277 2 5

Panna

znająca się na buchalterji z ładnem pismem, poszukuje stosownego miejsca. Bliższa informacja, przy grzeczność, w handlu **M. Niemetza** Kraków, Sukiennice 30. 2269 4 6

W ZAWOI

POD BABIĄ GÓRĄ

jest do wynajęcia zaraz na czas do 1-go września b. r., w pięknym nowowybudowanym domu, na tak zwanej miejscowości „Warzechówka“ **dwa pokoje** umeblowane **z kuchnią** i opałem, za cenę 48 złr. — Zgłoszenia przyjmuje: „Kółko rolnicze w Zawoi“. 2242

Do prowadzenia

na własny rachunek

wielkiego Etablisement

dla balów, koncertów, redut i innych zebrań towarzyskich urządzonego z prawdziwym przepychem w rozległych kilkunastu salach, w mieście głównem w Galicyi przez pierwszorzędną miljonową firmę wiedeńską — **poszukiwany** odpowiedni 2283 3-5

Restaurator-Przedsiębiorca

Zgłoszenia: Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska nr 7.

Podoficera rachunkow.

wysłużonego, żonatego, inteligentnego, energicznego i uczciwego charakteru — przyjmie zaraz kancelarja przemysłowa. Pensja 50 złr., mieszkanie wolne, opał i mały deputat.

Zgłoszenia pisemne z grzeczności przyjmuje z podaniem referencyj Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod lit „B. T.“ 2259 3 3

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża. wszędzie do nabycia. a gdzie niema, wprost

Z MAGAZYNU 1529

Juliusza GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Skład Win Greckich

KRAKOW

ulica Jagiellońska L. 7.

poleca

wyborne

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej



jako to:

Kminkową,
Pomarańczową,
Wiśniową,
Złotówkę,

butelka cała 1 złr. 30 ct. mała na próbę 35 cent.

oraz

Wódki Dra J. Zdunia

Winiak
Borówczankę
Jałowczak
Gorzką
Kminkówkę
Kontuszówkę
Tarniówkę.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

7 klm. od Sędziszowa

MAJĄTEK

w obszarze 370 mórg, w czem 270 roli pszennej i buraczanej, 30 mrg. łąk dwukośnych słodkich i 70 mrg. pięknego lasu, z obszernymi w dobrym stanie budynkami, **za 70.000** złr., za dopłatą 34.000 złr. do długu bankowego **do sprzedania**. — Robotnik dostateczny i niedrogi. Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7. 1578 7 0

1 Sklep

w ul. Szewskiej

tuż przy Rynku

jest do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej

Dra Miłkowskiego

Rynek, Nr. 30. 1524

Biuro Administracyjne „Wędrowca"

we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski

przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC"

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przystępujący od Nowego Roku prenumeratorowie **mają prawo otrzymać wspaniałe premia**; jedynie li tylko za zwrotem kosztów Administracyjnych:

Największe arcydzieła jednego z największych mistrzów polskich, cykl obrazów wszech światowej sławy

1) Album **Artura Grottgera**

„W DOLINIE ŁEZ".

Oprócz tego z końcem roku otrzymają prenumeratorzy **jako drugie premium:**

2) **„Album polskie"** Artura Grottgera.

3) **Dodatek Muzyczny** z nutami co dwa tygodnie przez rok cały, a więc **24 zeszytów nut** utworów salonowych na fortepian.

4) **„PISMO ŚW. Starego i Nowego Testamentu"** zawierające przeszło 1000 illustracyj.

5) **Wielką ścienną mapę Europy**

najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się z **9 wielkich arkuszy.**

Warunki prenumeraty Wydawnictw:

1) **Biblioteka Dzieł wyborowych** wychodzi co tydzień w objętości 1 tomu cena prenumeraty miesięcznie 1 złr. 20 ct., kwartalnie 3 złr. 50 ct., rocznie 14 złr. z przesyłką pocztową.

W skład **Biblioteki Dzieł wyborowych** wchodzą dzieła następujących kategoryj:

1) **Arcydzieła literatury powszechnej,** 2) **Dzieła beletrystyczne,** 3) **Dzieła historyczne,** 4) **Dzieła popularno-naukowe.**

Oprócz powyższych działów wyjdzie osobno w tym roku dla prenumeratorów Biblioteki:

„Historya Literatury polskiej" wykład popularny na podstawie badań krytycznych przez **Dra Piotra Chmielowskiego,** 6 tomów z licznemi illustracjami, w zwykłej sprzedaży cena pojedynczego tomu wynosić będzie 2 złr. 50 ct., dla prenumeratorów wypadnie po 26$^{9}/_{10}$ centa.

2) **Wielki Atlas geograficzny polski** z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe wynalezienie każdej miejscowości. Cena w drodze prenumeraty tylko 20 złr., w pięciu ratach po 4 złr. lub pojedyńczy zeszyt 1 złr. i koszta przesyłki.

Warunki prenumeraty

3) **Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej**

Dla prenumeratorów „Wędrowca" w drodze prenumeraty z drugiego **nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów.** — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 158 17 12

Ucznia 14—15 lat liczącego z ukończoną I. klasą gimnazjalną lub realną **poszukuje** handel korzenny **ST. JAŚKIEWICZA** w Rzeszowie. 2198 1 2

Do sprzedania 2 03

1 3 **para szczeniąt**

czystej rasy Vozteierów, maść biała, uszy znaczone. Wiadomość **ul. Florjańska Nr. 32** w podworcu, pierwsze schody na prawo. Codzień można oglądać.

Do łaskawych i litościwych Serc Szan. P. T. Publiczności

udaje się Karolina Zapała z czworgiem drobnych dzieci, pozostająca bez najmniejszego utrzymania i mieszkania **o jakąkolwiek litościwą pomoc** 2300 1 3

w celu uratowania swych dzieci od głodu w jakim się znajdują. — Łaskawe datki przyjmuje **Karolina Zapała** w domu Janowej Maj w Krakowie, przy **ul. Basztowej l. 2** piater oficyny.

Praktykant

znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzennym i win

W. Leśniowskiego, Kraków. 2297 1 3

Ważne

dla PP. Rękodzielników.

Na warsztat ślusarski lub stolarski, jest obszerna **ubikacja** z placem na materjały każdego czasu w Dzielnicy V do wynajęcia. Adres poda Dział inserat. „Głosu Narodu." 2118 7 12

Dla Smakoszów!

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

żytniówka

niech pośle do **„Składu Win Greckich"** Kraków, **Jagielońska Nr. 7,** po Buteleczkę z r. 1886

za 2 korony

a będzie miał się czem delektować. 1133 12 6

APTEKA

wraz z domem, bardzo przystępnie z powodu nagłości **do sprzedania.** Wiadomości udzieli **Wielm. Wład. Bełdowski** Kraków. 2154 8 10

Śliczny Majątek

milę od Krakowa, ze stacją kolei w miejscu, — w ziemi I-szej (wzorowej) klasy, około 330 mórg, — na 170.000 złr. oszacowany, — jest za 125.000 złr.

do sprzedania.

Dług Towarzystwa Kredyt. Ziemsk. 65.000 złr. na 4$^{1}/_{2}$% amortyzacji.

Jan Strycharski, — Kraków. 2083 0 10

Parcelujemy grunta dworskie

w Żeglcach, powiat Krosno.

Ziemia urodzajna, świeżo nawożona, częściowo konicze zasiane, piękne położenie, kościół blisko, okolica fabryczna wielkie kopalnie nafty, ztąd łatwe zarobki, największa fabryka cegieł i dachówek w Polance bardzo blizko, ztąd łatwość budowania trwałych, ładnych i tanich domów. — Na żądanie warunki spłat dogodne.—Objaśnień udziela p. **Czesław Jastrzębski w Żeglcach** poczta Chorkówka. 2299 1 5

Dla niemieckiego dziennika poszukiwany

korespondent

z Krakowa, obeznany i mający stosunki z tamtejszemi sferami politycznemi, a mający dobry styl. — Czynność korespondenta uważana będzie jako zajęcie poboczne, — poważane stanowisko towarzyskie bez względu czy skromne lub wysokie, jest warunkiem niezbędnem. O zgłoszenia z podaniem narodowości, osobistych stosunków, politycznych poglądów, ewentualnie dotychczasowych zajęć w zakresie piśmiennictwa — uprasza się pod adr.: **„Korespondent L. T. 1277 do Haasenstein & Vogler Wien I,"** 2282 2 2

Krzysztof Krzysztofowicz

Kraków, ulica Lubicz Nr. 7,

Zastępca piwnic win szampańskich firmy „LENARD i LABAN"

W PRESSBURGU. 2047

ZAKŁAD

kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza

w Krakowie,

podejmuje się wykonania pomników i grobowców, tak w miejscu jak i na prowincji 1344

według własnych lub dostarczonych rysunków.

Na wiosenną i letnią Porę

1900

PRAWDZIWE BERNEŃSKIE MATERJE

Kupon Mtr. 3·10 długi na całkowite męskie ubranie (surdut, spodnie i kamizelka), kosztuje tylko	fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
	fl. 6.— 6.90 z lepszej	
	fl. 7.75 z cienkiej	
	fl. 8.65 z przedniej	
	fl. 10.— z najprzedniejszej	

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.—**, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna 1162 37 40

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna.

Polecamy do prenumeraty jak również do **ogłoszeń**, znane, obfite w treść, bogato ilustrowane, elegancko wydawane i bardzo rozpowszechnione **pisma fachowe:**

Allgemeine Wein-Zeitung Redaktor: **Antonio dal Piaz.** Wychodzi co czwartek Numer. Prenumerata kwartalnie franco pocztą 1 złr. 50 ct.

Wiener Landwirthschaftliche Zeitung Redaktor naczelny: **Hugo H. Hitschmann.** Wychodzi co środę i sobotę. Kwartalnie złr. 3.

Oesterreichische Forst- u. Jagd-Zeitung Redaktor: Nadinspektor lasów **Jos. E. Weinelt,** Wychodzi co piątek, kwartalnie złr. 2.

Hugo H. Hitschmann,s Journalverlag, Wien I, Dominikanerbastei Nr. 5. 223 6 0

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

JAWORZE (Ernsdorf)

na Śląsku austrj. pod Bielskiem. !Otwarty cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacja kolejowa. — Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich, klimat łagodny, zdrowy. — Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe. — Acetylowe nowe oświetlenie, wyborna restauracja pod ścisłym dozorem lekarskim.

Kierownictwo lekarskie: **Dr Artur Zopoth,** specjalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 1804 83 28

Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol FORNER, inspektor Zakładu.

Pożyczek

urzędnikom państwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i oficerom, do wysokości jednorocznej pensji i powyżej, **udziela Chrześcijański Bank Czeski.** Warunki nader dogodne. — Długoletnia amortyzacja w miesięcznych ratach, niski procent. — Informacje ustne, lub za przesłaniem 40 hal. marki poczt. listowne, pod adresem: **„Slawia" Kraków, ul. Czysta L. 3.** Toż samo Zastępstwo **ubezpiecza na życie,** od wypadków ognia i gradu; dzieci, posagi i służbę wojskową taniej i korzystniej, od wszelkich innych instytucyj. 2233

Willa w Szczawnicy

o 22 pokojach, bardzo pięknie położona i zbudowana, w głównym zakładzie na Miodzisiu — jest **do sprzedania** lub **zamiany na kamienicę** w Krakowie. Wiadomość *Jan Strycharski* Kraków. 2082 7 10

HODOWLA

prawdziwych herceńskich

KANARKÓW

poleca najlepsze śpiewaki (VORSÄNGER) po **11, 12, 15 złr.** 2064

Tegoroczne samce z początkującym śpiewem, od 3 złr.

Na prowincję wysyła odwrotnie za zaliczką, ręcząc za dostarczenie zdrowych na miejsce przeznaczenia.

J. SZUFA

Kraków, ul. Krowoderska l. 21.

W Zakopanem

„POLONIA"

Centralne Biuro Najmu i Sprzedaży domów.

Pobiera 5 koron wpisowego, które należy zaraz przesłać i 20% od sumy najmu. 1831 6 10

Praktykant

z ukończoną III kl. gimnazjalną lub realną, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w magazynie **Ignacego Sobolewskiego** w Krakowie. 2240

WILLA w Krakowie

przy jednej z najpiękniejszych ulic, z frontem do południa, z pięknym ogrodem przed i za willą, w obszarze 610 sążni — jest po 50 złr. za sążeń z budynkiem **do sprzedania.**

Adres: *Jan Strycharski,* Kraków ulica Jagiellońska Nr. 7. 1492 5 0

Mam

kuczer faetonik lekki i **wózek jasionowy** na rysorach, **do sprzedania.**

PIOTR BANDUŁA, Kraków, ulica Łobzowska Nr. 35. 2255 3 4

Zdolnych inspektorów 2279

i akwizytorów dla zachodniej Galicji, przyjmie pierwszorzędne Słowiańskie Towarzystwo ubezpieczeń, pod bardzo korzystnymi warunkami. Oferty pod „F. S." do biura Gazet Olszewskiego we Lwowie.

Potrzebny jest Kowal

umiejący obchodzić się z maszynami parowemi, względnie młocarnią parową. Zgłoszenia zaraz do **Zwiernika p. Łęki górne.** 2230

Posada korzystna

dla osoby inteligentnej,

(czy to mężczyzna, czy kobieta), mogącej pożyczyć kilka tysięcy złr. — jest zaraz do objęcia. — Osoby mówiące po francusku i niemiecku, mają pierwszeństwo. Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu". 1979 3 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.